

LL! on tour: HNK Rijeka - Corvinul Hunedoara

Sobota, 12 października 2024 r. godz. 10:00, źródło: Legionisci.com

Nie tylko Wisła Kraków rywalizowała w obecnym sezonie w europejskich pucharach, występując nie w najwyższej klasie rozgrywkowej w swoim kraju. Podobnie było w przypadku Corvinula Hunedoara z Rumunii, który w II rundzie kwalifikacyjnej do Ligi Europy trafił na chorwacką Rijekę. W pierwszej rundzie wyeliminowali - pokonując aż 4-0 na wyjeździe - węgierski Paks FC.

Fotoreportaż z meczu - 70 zdjęć Bodziacha

Rumuni domowe mecze zmuszeni byli rozgrywać w miejscowości Sybin, 130 kilometrów od swojego miasta. Pierwszy mecz z Rijką, rozegrany w Rumunii, zakończył się bezbramkowym remisem. Mając stosunkowo niedaleko, wybraliśmy się na mecz do Rijek (miasto w wolnym tłumaczeniu oznacza po prostu "rzeka"), który rozgrywany był 1 sierpnia o godzinie 20:00. Rumuni do Rijek mieli ok. 950 kilometrów, czyli niespełna 10 godzin jazdy.

{VIDEOAD}

Niestety, chorwacki klub poszalał z cenami biletów, co poskutkowało fatalną wręcz frekwencją - spotkanie obejrzało zaledwie 4683 widzów, w tym kilkuset przyjezdnych. Wejściówki kosztowały 30 euro na młyn oraz od 46 euro na trybunę prostą bez dachu. Karneciarze mieli niewielkie zniżki, ale i tak ceny te, szczególnie na chorwackie realia, były z kosmosu.

{YOUTUBE=_jcn02d2s40}

HNK Rijeka od kilku lat nie rozgrywa już meczów na słynnym stadionie "Kantrida" - położonym niezwykle malowniczo pomiędzy morzem a skałami. Dodajmy, że na tym obiekcie o pojemności 10,3 tys. kibice gości w europucharach mieli przygotowaną "strefę kibica" na... plaży, przylegającej do wejścia do klatki. Obecnie klub swoje mecze rozgrywa na stadionie Rujevica (wybudowany w latach 2014-15, a dwa lata później dobudowano jeszcze jedną trybunę), który może pomieścić 8279 kibiców. Widok na morze co prawda jest, ale nie umywa się do tego z Kantridy. Obiekt zlokalizowany jest nieco na odludziu - w pobliżu jest jedynie niewielki supermarket z niewielką knajpą i właściwie tyle. Z parkingami również na bakier - choć może na większości meczów dwa niewielkie parkingi wystarczają. Z drugiej strony Chorwaci nie przejmują się przepisami i parkują normalnie na środku dwupasmówki, zajmując po jednym pasie w każdą stronę i pas awaryjny. Policja przyzwyczajona jest do takich praktyk i nie przeszkadza w takim zostawianiu samochodów.

Obejście stadionu Rujevica dookoła nie należy do rzeczy łatwych, bowiem przemierzyć trzeba całkiem spory teren, wraz z boiskami bocznymi przyległymi do niego itp. Nieopodal wejścia na młyn znajdują się 2-3 knajpki, w których przedmeczową porą "Armada" raczy się trunkami, bawi się przy głośno puszczonej muzyce. Liczba pojazdów i osób w barze zwiastowała całkiem nie najgorszą frekwencją. Po wejściu na stadion niestety okazało się, że jest pod tym względem słabo. A kiedy w trakcie spotkania na telebimie przedstawiona została liczba kibiców obecnych na trybunach, cały stadion głośno gwizdał i skandował hasła, które - możemy się domyślać - odnoszą się do horrendalnych cen biletów na ten mecz.

Rumuni podjeżdżali pod stadion samochodami i busikami i szli bez żadnej policyjnej obstawy pośród Chorwatów w kierunku sektora gości, położonego od strony morza. Było ich ok. 300, z kilkoma flagami oraz małą flagą narodową, z bębniem i całkiem przyzwoitym, melodyjnym dopingiem przez całe spotkanie. Na pewno zaprezentowali się lepiej, niż można się było spodziewać. Czego niestety nie można powiedzieć o Armadzie, czyli ekipie Rijek. Ich młyn był skromny jak na możliwości ekipy z ponad 100-tysięcznego miasta, zaliczanego do ścisłej czołówki chorwackiej sceny kibicowskiej. Rijeka to bez wątpienia tamtejszy TOP4, obok Hajduka, Dinama i Osijeku.

Młyn Rijeki na początku meczu liczył może 250 osób. Z każdą minutą schodzili się kolejni ludzie i ostatecznie dobili do maksymalnie 500. Sporo jednak osób z trybuny za bramką nie angażowało się w doping. Na płocie wywieszone zostały główne flagi - "Armada Rijeka", "Forza Fiume" (włoska nazwa Rijeki) i "1987". Mieli lepsze momenty w doping, ale przez długie minuty potrafili ciągnąć jakąś pieśń, która nie miała w ogóle mocy. Trzeba przyznać jednak, że stadion akustykę ma beznadziejną. Ich piłkarze dość szybko, bo już w 12. minucie, wyszli na prowadzenie, ku uciesze całego stadionu. Konsternacja z kolei miała miejsce, gdy w drugiej połowie Rumuni mieli rzut karny na bramkę przed sektorem kibiców z Hunedoary. Nie wykorzystali tej okazji, by doprowadzić do remisu i dogrywki i ostatecznie spadli do Ligi Konferencji.

Armada w trakcie meczu machała jedną flagą na kiju, w drugiej połowie dołożyli jeszcze kilka kolejnych flag i odpalili na dwie tury po kilka rac. Pod koniec spotkania zaczął wzmagać się wiatr, co przyniosło - już po zakończeniu meczu - solidną ulewę i burzę. Fajnie, że udało się zobaczyć kolejną czołową chorwacką ekipę na żywo, ale... z każdą kolejną taką wizytą na Bałkanach dochodzimy do wniosku, jak świetnie zorganizowana i aktywna jest nasza rodzima scena kibicowska - szczególnie liczby w młynie, poziom głośności (może nie melodyjność ;), oprawy czy liczby wyjazdowe.

Piłkarze Rijeki po przegranym dwumeczu trzeciej rundy Ligi Europy ze szwedzkim Elfsborgiem trafili do Ligi Konferencji i wysoko przegrali dwumecz z Olimpiją Lublana (aż 0-5 w rewanżu) - w tym przypadku mieli jeden z najbliższych możliwych wyjazdów... Nawet w lidze chorwackiej mają do pokonania zdecydowanie większe odległości. Corvinul Hunedoara zakończył swoją przygodę z Europą na rundzie trzeciej, przegrywając wysoko z Astaną.

Fotoreportaż z meczu - 70 zdjęć Bodziacha